

RECENZJA
w postępowaniu w sprawie nadania doktorowi Michałowi Olszanowskiemu
stopnia doktora habilitowanego

Przedmiotem tej recenzji jest ocena czy osiągnięcia naukowe doktora Michała Olszanowskiego, ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Doktor Michał Olszanowski uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii na Wydziale Psychologii Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie (obecnie Uniwersytet SWPS) w roku 2007, na podstawie rozprawy „Pamięć tunelowa – związki z procesami selekcji i przetwarzania informacji, oraz emocjami”. Z SWPS związany jest przez całą swoją karierę, obecnie będąc tam zatrudnionym na stanowisku adiunkta.

Michał Olszanowski swoje osiągnięcie w przewodzie habilitacyjnym zatytułował „Analizą mechanizmów pośredniczących i moderujących zależności pomiędzy obserwacją ekspresji mimicznej a dokonywaniem sądów i ocen społecznych”. Składa się na nie siedem współautorskich publikacji: 6 artykułów naukowych i jeden rozdział w pracy zbiorowej. W czterech pracach doktor Olszanowski jest pierwszym autorem, w jednej (rozdziale w pracy zbiorowej opublikowanej w języku polskim) autorem ostatnim, lecz nie korespondencyjnym. Oszacowany przez Habilitanta wkład procentowy w przygotowanie artykułów waha się między 20% a 80%, choć jedynie w dwóch przypadkach przekracza 50%. Wskazane czynności za które był odpowiedzialny Habilitant na ogół obejmują koncepcję pracy i hipotez, planowanie badań (rzadziej ich realizację), analizy danych oraz przygotowywanie oraz rewizję manuskryptów. Spośród 7 zgłoszonych prac, w pięciu współautorem i często autorem wiodącym jest Piotr Winkielman – znacząca postać w badaniach nad poznaniem społecznym, w tym (wchodzącą w skład osiągnięcia) eksploracją znaczenia łatwości bądź trudności przetwarzania bodźców dla ich oceny.

Prace wskazane włączony w skład osiągnięcia ukazywały się w pismach o różnym charakterze, od znakomitych (*Emotion* – 1 artykuł), przez bardzo dobre (*Cognition and Emotion* – 2 teksty, *Cognitive, Affective and Behavioral Neuroscience* – 1 tekst), po dobre, choć lokalne – *Psychologię Społeczną* oraz *Roczniki Psychologiczne*. Według Google Scholar ogółem prace Habilitanta były cytowane 270 razy (indeks h = 6), zaś prace wchodzące w skład osiągnięcia 67 razy. Według bazy Scopus, prace Michała Olszanowskiego były cytowane (pomijając autocytowania) 133 razy (h = 4), zaś prace wchodzące w skład osiągnięcia – 24 razy. Nie są to wprawdzie wskaźniki imponujące, ale wystarczają do stwierdzenia, że ustalenia Michała Olszanowskiego spotkały się już z pewnym oddźwiękiem środowiska naukowego.

Poza cyklem publikacji przedstawionym jako osiągnięcie, Michał Olszanowski opublikował pięć współautorskich artykułów w czasopismach indeksowanych w czasopismach z listy JCR (m.in. w prestiżowym *European Journal in Social Psychology*), 7 artykułów w pismach lokalnych, jednak o ustalonej renomie i standardach (m.in. *Roczniki Psychologiczne* czy *Studia Psychologiczne*), występował z referatem bądź posterem na 22 konferencjach międzynarodowych i 4 krajowych. Był współorganizatorem sympozjów zarówno na konferencjach krajowych, jak i międzynarodowych.

Badania Michała Olszanowskiego były finansowane w trybie konkursów zewnętrznych – kierował grantem Opus Narodowego Centrum Nauki (w dwóch innych grantach był głównym wykonawcą) oraz kilkoma finansowanymi przez rodzimą jednostkę. Odbył krótkie wizyty i staże na Uniwersytecie Humboldta (współpraca z U. Hess), UC San Diego (współpraca z Piotrem Winkielmanem), Uniwersytecie w Bielefeld, Amsterdamie oraz Kyoto. Recenzował artykuły jako *ad hoc reviewer* dla ważnych pism międzynarodowych (np.: *Psychophysiology*, *Cognition and Emotion*, *Journal of Experimental Social Psychology* i innych) oraz czasopism krajowych. Był członkiem paneli Narodowego Centrum Nauki w konkursach Sonata i Preludium.

Wszystkie te, w znacznej mierze techniczne, informacje, wskazują na fakt, że doktor Michał Olszanowski jest aktywnym naukowcem, którego prace są obecne w obiegu międzynarodowym, współpracującym z

rozpoznawalnymi badaczami problematyki, którą się zajmuje. Z punktu widzenia wymagań ustawowych, spełniony jest zatem punkt pierwszy artykułu 219 ust. 1 Ustawy wspomnianej we wstępie (kandydat posiada stopień doktora) oraz punkt trzeci („wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej”). Poniżej oceniam na ile spełniony jest punkt drugi artykułu 219, ust. 1, tj. w jakiej mierze wskazane osiągnięcie stanowi znaczny wpływ w rozwój psychologii.

Ocena osiągnięcia naukowego

Osiągnięcie naukowe Michała Olszanowskiego eksploruje trzy kwestie: (1) hipotetyczny, mediacyjny mechanizm według którego łatwość bądź trudność (płynność) przetwarzania bodźców (twarzy) wpływa na ich ocenę – w różnej formie sprawdzany w 4 artykułach; (2) testowanie hipotezy o mediacyjnym znaczeniu sprzężenia zwrotnego pojawiającego się w trakcie spontanicznego naśladowania ekspresji emocjonalnej – testowany w jednym artykule; oraz (3) interakcyjnego wpływu ekspresji mimicznej oraz wybranych cech twarzy na oceny społeczne – w różnej formie testowane w 2 artykułach. Ogółem, sześć spośród siedmiu przedstawionych prac ma charakter empiryczny (choć napisany wspólnie z Piotrem Winkelmanem i Davidem Huberem rozdział w pracy zbiorowej prezentuje symulacje komputerowe, więc poniekąd również można go uznać za empiryczny).

W artykułach tych przedstawiono łącznie rezultaty czternastu badań (jednego mającego charakter poboczny) na łącznej próbie nieco ponad siedmiuset studentów, zwykle SWPS lub UC San Diego ($N = 749$ przed wyłączeniami niektórych badanych). Daje to przeciętnie 54 osoby na badanie (często w poszczególnych badaniach próby są znacznie mniejsze – na przykład 18-22 osobowe), co biorąc pod uwagę zazwyczaj mieszany schemat eksperymentów z co najmniej dwoma warunkami międzyosobowymi może wskazywać na problem z mocą statystyczną tych badań. Analiza mocy pojawia się jedynie w chronologicznie ostatnim zgłoszonym badaniu, kilkakrotnie natomiast autorzy raportują moc *post-hoc*, co jednak – biorąc pod uwagę uzyskane statystycznie istotne rezultaty – nie ma wielkiego sensu – musi być ona bowiem odpowiednia, skoro efekt został uzyskany. Taka analiza jest więc tautologiczna, bo bazuje na uzyskanej wielkości efektu. Znaczna liczba istotnych rezultatów w niewielkich badaniach prowokuje pytanie o ich replikowalność oraz problem „badań w szufladzie”. Tę krytyczną obserwację osłabiają jednak trzy kwestie. Po pierwsze, zazwyczaj w badaniach doktora Olszanowskiego liczba bloków wewnątrzosobowych: powtórzeń ocen dokonywanych przez badanych jest liczna (kilkanaście-kilkadziesiąt ocen), co nieco broni przed wspomnianym problemem. Po drugie, niektóre z badań (ale nie wszystkie!) mają charakter psychofizjologiczny (pomiar ekspresji mimicznej) lub neuropsychologiczny (EEG). Jasnym jest, że badania takie są praco- i kosztochłonne, choć nie może to oznaczać zgody na ryzyko, że ich „niedomocowanie” może skutkować brakiem konkluzywności. I wreszcie trzeci argument – świadomy tych ograniczeń Habilitant w jednym ze swoich badań prezentuje mini-metaanalizę, która choć w pewnym stopniu broni się przez zarzutem niewielkiej mocy poszczególnych badań. Poniżej krótko analizuję prace przedstawione w ramach osiągnięcia, wraz z ich oceną.

Rozdział „Dynamiczne związki – rola płynności przetwarzania w afekcie i procesach wartościowania” przygotowany przez Piotra Winkelmana, Davida Hubera i Michała Olszanowskiego i opublikowany w pracy pod redakcją Wojciecha Błaszczaka i Dariusza Dolińskiego pod tytułem *Dynamika emocji* (PWN, 2011), dobrze otwiera całość osiągnięcia, w znacznej mierze pełni bowiem funkcję autoreferatu (i, *nota bene*, jest znacznie lepiej napisany niż sam autoreferat). Autorzy dokonują tu przeglądu wcześniejszych badań – również z laboratorium Winkelmana i jego mistrzów, np.: N. Schwartza – argumentując, że dla oceny różnych bodźców znaczenie mają nie tylko ich obiektywne charakterystyki, ale również łatwość (zamiennie określana płynnością) ich przetwarzania. Bodźce do przetwarzania niełatwe, rzutują na ogólną ocenę bodźca obniżając ją. Te, które jesteśmy w stanie przetwarzać płynnie, podnoszą nasz osąd samego bodźca. Ta prosta konstatacja ma niebanalne konsekwencje, bowiem stoi w sprzeczności z obserwacją, że ludziom podobają się bodźce niejako uśrednione, łączące w sobie elementy dobrze znane. Autorzy wskazują, że nie zawsze tak być musi, bowiem czasem uśrednienie może skutkować konfuzją i obniżoną płynnością, w konsekwencji pogarszając oceny.

Zaletą rozdziału Winkelmana i współautorów jest nie tylko lekkie i kompetentne omówienie wspomnianych zagadnień, ale również pokazanie znacznego stopnia ich generalizowalności – a więc

odniesienia do bardzo różnych obiektów, od prostych bodźców geometrycznych, po dzieła sztuki czy ludzi. Kolejne prace Michała Olszanowskiego dotyczą już tych ostatnich, precyzyjniej zaś – odbioru twarzy.

Artykuł „Rola płynności przetwarzania w procesach wnioskowania społecznego z ekspresji mimicznej twarzy (Olszanowski i Winkielman, 2015) opublikowany na łamach (wówczas jeszcze polskojęzycznej) *Psychologii Społecznej*, stanowi bardzo prosty i elegancki przykład testowania zjawiska interesującego Habilitanta. W badaniu tym osiemnastu studentom SWPS prezentowano zmodyfikowane („zmorfowane”) zdjęcia kilkunastu osób. Modyfikacja polegała na tym, że niektóre zdjęcia prezentowały czyste emocje podstawowe (radość i złość), pozostałe zaś ich mieszankę. Badani mieli rozpoznać jaką emocję prezentuje osoba na zdjęciu (a szybkość rozpoznania była miarą płynności). Zmiennymi zależnymi w badaniu była ocena intencji osoby prezentowanej na zdjęciu oraz chęci jej poznania (traktowanej jako marker atrakcyjności interpersonalnej). Warto zwrócić uwagę na mało subtelny pomiar tych zmiennych – pojedyncze stwierdzenia mierzone na Likertowskiej skali mogą budzić wątpliwości podobne do tych, jakie przed kilkoma laty zgłaszał Dariusz Doliński (a historycznie nie on jeden) pytając czy psychologia społeczna zajmuje się jeszcze zachowaniem czy raczej samoopisem bądź klikaniem komputerowej myszki. Tak więc pytanie o status pomiaru tych zmiennych i jego trafność – a jest on bardzo podobny we wszystkich badaniach Habilitanta – nie powinno być lekceważone i stanowi ograniczenie całego programu badawczego.

Wyniki badania – w pełni zgodnie z oczekiwaniami – pokazały, że badani płynniej (tj. szybciej) rozpoznawali czyste niż zmieszane emocje oraz że płynność przetwarzania mediowała relację między czystością wyrażanych emocji przez osobę prezentowaną na zdjęciu a oceną chęci poznania i czytelności intencji tejże osoby. W przypadku twarzy komunikujących trudniejsze do odczytania, niejasne emocje (mieszankę dwóch różnych emocji) chęć poznania i czytelność intencji była najniższa. Autorzy konkludują więc, że czytelność wyrażanych emocji jest czynnikiem pozytywnie przekładającym się na ocenę obiektu.

Zaletą tego badania jest jego elegancja. Wadą – niewielka próba, która nakazuje sceptycyzm i próby replikacji, zwłaszcza w dobie kryzysu replikacyjnego w psychologii. To pojedyncze badanie nie miałoby zapewne szans na ukazanie się w prestiżowych pismach międzynarodowych, jest jednak dobrym wstępem do kolejnych badań – przede wszystkim tych, przedstawionych w trzech kolejnych artykułach.

Tekst „Faces-in-between: Evaluations reflect the interplay of facial features and task-dependent fluency” (Winkielman, Olszanowski, & Gola, 2015), to – w mojej ocenie – najlepszy z artykułów przedstawionych w ramach tego osiągnięcia, nie tylko ze względu na prestiż *Emotion*, pisma w którym się ukazał. Artykuł ten, w czterech eksperymentach głównych i jednym uzupełniającym, testuje tytułową predykcję jakoby obiektywne elementy twarzy i charakter zadania stojącego przed osobą oceniającą warunkowały charakter dokonywanych ocen społecznych. Innymi słowy, tym razem autorzy argumentują, że nie tylko twarze prezentujące emocjonalny mix (używając ich nomenklatury – mało płynnie przetwarzane) są oceniane gorzej, ale przede wszystkim postulują, że ocena ta zależy od zadania, które stoi przed osobą badaną-oceniającą. Innymi słowy, mieszane (mało płynne) emocje widoczne na twarzy powinny przekładać się na niską ocenę osoby jedynie w sytuacji, gdy zadanie będzie wymagało od osoby badanej skupienia się na rozpoznaniu emocji. Jeśli zadania dotyczy czegoś innego (np.: rozpoznania płci lub grupy etnicznej), wpływ mieszanych emocji nie powinien mieć znaczenia – nie ogranicza on bowiem płynności przetwarzania. To rozumowanie było testowane w czterech eksperymentach, w których badani studenci SWPS i UC San Diego oceniali, na ile prezentowane im twarze prezentują określoną emocję (warunek eksperymentalny) bądź płęć (warunek kontrolny), a następnie atrakcyjność osoby i zaufanie do niej (eksperyment 1) bądź też jedynie zaufanie (eksperyment 2). Dodatkowo sprawdzano reakcje mimiczne studentów podczas ocen (eksperyment 3) oraz czy uzyskane efekty odtworzą się gdy morfowaniu nie są poddane zdjęcia z różnymi emocjami, lecz mniej lub bardziej prototypiczne dla płci męskiej i żeńskiej.

Kluczowe rezultaty wszystkich tych badań pokazały, że: (a) twarze niejednoznaczne były przetwarzane wolniej (mniej płynnie), ale jedynie wówczas, gdy tego wymagało zadanie badane; (b) obiekty przetwarzane mniej płynnie zostały ocenione jako mniej atrakcyjne (paradoksalnie, nawet twarze jednoznacznie wyrażające gniew bywały ocenione jako bardziej zasługujące na zaufanie, niż twarze z mieszanką gniewu i radości), (c) płynność mediowała relacje pomiędzy wyrazistością emocji a oceną bodźca. Dodatkowo, psychofizjologiczne badanie 3 pokazało dynamikę reakcji emocjonalnych badanych (ich

uśmiechów) a reakcji na „czyste” i „mieszane” emocjonalnie twarze, pozwalając tym samym wyjść poza deklaratywną ocenę widzianych twarzy.

Artykuł jest znakomicie napisany, z klarownie prowadzonym wywodem i eleganckimi autopreplikacjami. Nie jest jednak wolny od ograniczeń. Są nimi niewielkie próby, deklaratywne i bardzo proste oceny zmiennych zależnych (poza badaniem 3), wreszcie zaś – wysokie korelacje ocen badanych na wymiarach atrakcyjności i zaufania wzbudzanego przez oceniane twarze.

Czwartym tekstem wchodzącym w skład osiągnięcia jest **artykuł „Mixed matters: fluency impacts trust ratings when faces range on valence but not on motivational implications”** opublikowany w *Cognition and Emotion* (Olszanowski, Kamińska, & Winkielman, 2018). Tu również, już sam tytuł zdaje sprawę z predykcji i kluczowych ustaleń. Reasumując je krótko – autorzy odnotowują, że wcześniejsze badania (zarówno ich własne, jak i innych zespołów) nie pozwalają na rozstrzygnięcie czy zaobserwowany pozytywny efekt płynności przetwarzania spójnych twarzy na ich ocenę ma charakter emocjonalny (hipoteza płynności hedonicznej) czy też może bardziej motywacyjny. W tym celu, w czterech eksperymentach, o podobnym charakterze jak przedstawione w tekście z *Emotion*, manipulowali twarzami nie tylko mieszając na nich pozytywne i negatywne emocje (badania 1 i 2 z omawianego tekstu), ale również wyłącznie negatywne emocje różniące się jednak tendencją do wzbudzania reakcji unikania (gniew) lub przyciągania (smutek). Dla porządku dodajmy, że w żadnym z eksperymentów w tym tekście nie sprawdzano odbioru twarzy, które prezentowałyby emocje pozytywne wzbudzające różne reakcje motywacyjne. Trzy z czterech eksperymentów miały bardzo zbliżony charakter – niewielkie próby, podobny sposób manipulacji. Eksperyment 4 został zrealizowany na większej próbie, w jednym badaniu łączył oba warunki pozwalające na konkluzywne stwierdzenie czy obserwowany wcześniej efekt płynności wynika z odbioru emocjonalnego czy wzbudzonej motywacji. Rezultaty potwierdzają emocjonalny charakter wcześniejszych efektów.

Zaletą tekstu jest mini meta-analiza zestawiająca rezultaty różnych porównań i pokazująca, że o ile w przypadku twarzy prezentujących mieszankę emocji pozytywnych i negatywnych (smutek – szczęście, gniew – szczęście) ogólny efekt płynności na ocenę zaufania był umiarkowany w sile (nie zaś wysoki, jak piszą autorzy – $d = 0,54$, 95% CI: 0,35-0,72), o tyle nie występował w ogóle przy porównaniu twarzy w których zmieszano gniew i smutek ($d = 0,07$, 95% CI: -0,18-0,31).

Tekst w *Cognition and Emotion* – podobnie jak wcześniejszy artykuł z *Emotion* – jest znakomicie napisanym raportem z dobrze zaplanowanego i zrealizowanego projektu badawczego. Choć dwa pierwsze eksperymenty nie wnoszą nowych informacji w stosunku do tekstu z *Emotion*, to replikują kluczowe ustalenia i pozwalają przesunąć nacisk na alternatywne, hipotetycznie motywacyjne wyjaśnienie uzyskanych rezultatów – ostatecznie odrzucone. Zaletą artykułu jest również metaanaliza i próba – zapewne wymuszona przez recenzentów – odniesienia się do mocy uzyskanych badań. Jak już wspominałem, analizy *post hoc* nie są przekonujące (powstały bowiem już po uzyskaniu istotnych efektów), jednak refleksja nad mocą badań oraz wielkością uzyskanego efektu zasługuje na uznanie. Wreszcie ostatnim elementem, który słusznie odnotowują autorzy jest fakt, że pozytywny efekt płynności przetwarzania elementów twarzy na oceny społeczne występuje jedynie w sytuacji, gdy badani mają za zadanie kategoryzowanie emocji, nie zaś innych elementów. Stąd zasadne jest pytanie, na ile w faktycznych warunkach są oni skłonni (bądź zmuszeni) do dokonywania kategoryzacji emocji innych. Częstość bądź rzadkość takich sytuacji ma oczywiste znaczenie dla oceny praktycznej ważności uzyskanych rezultatów. Wreszcie ostatnią zaletą tekstu w *Cognition and Emotion* jest bardzo wysoka świadomość metodologiczna i analityczna autorów – sięgają nie tylko po analizę wariancji w schemacie mieszanym, ale również po modelowanie wielopoziomowe, aby właściwie testować przewidywane efekty pośrednie.

Piąty artykuł w cyklu, opublikowany w *Cognitive, Affective and Behavioral Neuroscience* (Kamińska, Magnuski, Olszanowski, Gola, Brzezicki, & Winkielman, 2020) ma nieco odmienny charakter od poprzednich tekstów, jest bowiem studium neuropsychologicznym, w którym autorzy sprawdzają jak przebiega proces oceny twarzy różniących się „czystością” bądź „mieszanką” wyrażanych emocji w warunkach skupiania się na kategoryzacji emocji lub płci. Ich rezultaty – choć wstępne, przeprowadzone na nielicznej próbie i wymagające replikacji – sugerują duże znaczenie względnie późnych procesów łączonych z amplitudą LPP i skłaniają do uznania, że wykrywanie niespójnych emocji ma charakter procesów góra-dół. Podobnie jak poprzednie teksty, artykuł jest bardzo dobrze napisany, jednak subiektywnie oceniony wkład Habilitanta w

jego przygotowanie (spójny z jego miejscem na liście autorów) to jedynie 20%. Nie budzi jednak moich wątpliwości włączenie tego tekstu do osiągnięcia (o ile, a tak zakładam, odbyło się to za zgodą pozostałych autorów). Tekst bardzo dobrze uzupełnia poprzednie ustalenia o bardziej dynamiczny i procesualny aspekt (podjęty też w badaniu 3 w *Emotion*).

Dwa ostatnie teksty mają nieco inny charakter, w szczególności żaden z nich nie odnosi się wprost do płynności przetwarzania. Oba natomiast dotyczą przetwarzania twarzy, w obu też Habilitant jest pierwszym autorem.

Artykuł „When the smile is not enough: The interactive role of smiling and facial characteristics in forming judgments about trustworthiness and dominance” (Olszanowski, Parzuchowski, & Szumków, 2019) opublikowany w *Rocznikach Psychologicznych*, rozszerza wcześniejsze badania, w których zmienną zależną było oceniane zaufanie do osoby, której twarz eksponowano (lub, rzadziej, jej atrakcyjność interpersonalna) o wymiary sprawczości-wspólnotowości. W badaniu 1 ($N = 33$, analiza mocy jedynie post-hoc), badani oceniali zaufanie i dominację osób, których twarze modyfikowano (morfowano) ze względu na intensywność elementów wskazujących na wysoką / niską dominację oraz wysokie / niskie zaufanie. Zdjęcia zaczerpnięto z wystandaryzowanej bazy powstałej w wyniku badań zespołu Alexa Todorova. Dodatkowo, zdjęcia prezentowano w wariancie z uśmiechem lub bez uśmiechu. Uśmiech był przy tym operacjonalizowany jako element dynamiczny, który kształtuje oceny społeczne w rzeczywistych warunkach.

Znaczenie uśmiechu okazało się być dość zgeneralizowane – twarze z uśmiechem były oceniane jako bardziej zasługujące na zaufanie, ale i należące do osób bardziej pewnych siebie. Jednocześnie jednak odnotowano efekty interakcyjne, wskazujące, że efekt uśmiechu dla odbioru twarzy na wymiarach zaufania i pewności siebie może być inny w zależności od obiektywnych właściwości twarzy. W przypadku twarzy, które zostały stworzone jako mające wskazywać na wysokie wzbudzone zaufanie, uśmiech bądź jego brak nie miał znaczenia dla oceny zaufania, choć wzmacniał przekonanie, że dana osoba jest pewna siebie. Jednak w przypadku twarzy, których obiektywne cechy nie komunikowały zaufania, uśmiech istotnie wzmacniał taką percepcję. W przypadku postrzeganej pewności siebie uśmiech wzmacniał ten efekt zarówno w przypadku twarzy obiektywnie dominujących (choć efekt był nieznaczny) i wyraźnie w przypadku twarzy mających komunikować dominatywność.

Za szczególnie interesujący oraz pracowity trzeba uznać drugi z eksperymentów przedstawionych w tym samym artykule. Otóż autorzy prezentowali badanym morfowane twarze, które w jednym z warunków wykorzystywały wcześniej zrobione zdjęcia uczestników badania. Celem było więc sprawdzenie czy ludzie różnie reagują na twarze, które są bardziej lub mniej podobne do ich własnych, nawet jeśli podobieństwo to nie jest świadomie wykrywane. Pomiar zmiennych zależnych był identyczny (a więc podobnie niedoskonały), jak w badaniu 1. Okazało się, że w przypadku twarzy na których obecny był uśmiech wysoki był poziom ocenianego zaufania i pewności siebie osoby – niezależnie czy twarze były czy też nie były podobne do twarzy osób badanych. Natomiast gdy uśmiech nie był obecny, twarze podobne były oceniane jako bardziej zasługujące na zaufanie (podobnego efektu nie wykryto w przypadku ocenianej dominacji w warunkach neutralnym). Choć artykuł w *Rocznikach Psychologicznych* nie uwzględnia płynności przetwarzania, jest on interesującym wyjściem poza wcześniej prezentowane uwarunkowania oceny zaufania osób na podstawie ich twarzy. Zwłaszcza drugi z przedstawionych w tym artykule eksperymentów zwraca uwagę swoją pomysłowością. Problemy obu badań powielają te, wspomniane wcześniej – niewielkie próby, analizy mocy jedynie *post-hoc* i bardzo powierzchowny pomiar zmiennych zależnych.

Ostatni z tekstów włączonych do osiągnięcia habilitacyjnego doktora Michała Olszanowskiego, to *brief report* opublikowany w „Cognition and Emotion” pod tytułem „Mimicking and sharing emotions: a re-examination of the link between facial mimicry and emotional contagion” wraz z Moniką Wróbel i Ursulą Hess. Habilitant jest tu pierwszym i korespondencyjnym autorem. Artykuł ten skupia się na zjawisku zarażania emocjami, ale w zrealizowanym badaniu ($N = 59$) zawarto również ocenę oglądanych twarzy na wymiarach emocjonalnych. Testowana hipoteza zakładała, że mimikra emocji osoby oceniającej może mediuować relację między emocjami odczytywanymi na ocenianych twarzach a ich oceną. Zaletą badania jest ponowne włączenie pomiarów psychofizjologicznych (pomiar mimikry emocji) po ekspozycji twarzy prezentujących różne emocje. W kolejnym kroku badani oceniali odczuwane własne emocje oraz dokonywali ocen

widzianych twarzy na wymiarach wspólnotowości i sprawczości. Elegancko zaprojektowane następstwo czasowe pomiarów: ekspozycja zdjęcia – pomiar mimikry – ocena własnych emocji – ocena społeczna daje pewne podstawy do testowania modelu mediacji postulowanego przez autorów, choć trzeba pamiętać, że następstwo pomiaru wspomnianych zjawisk nie musi oznaczać ani faktycznego ich następstwa, ani – tym bardziej – ich przyczynowego wpływu na siebie. Fakt, że mimikrę zmierzono wcześniej, przed deklarowanymi własnymi emocjami, nie musi więc oznaczać, że mimikra je właśnie powodowała – a taka jest prezentowana logika wywodu. Niezależnie jednak od tej wątpliwości, badanie jest niewielkie, ale bardzo pomysłowo przeprowadzone i zrealizowane, postulowane efekty pośrednie istotne, a całość bardzo dobrze napisana.

Podsumowując, stwierdzam, że przedstawione w ramach osiągnięcia habilitacyjnego artykuły – zwłaszcza eksperymenty zaprezentowane w doniesieniach opublikowanych w *Emotion* oraz *Cognition and Emotion*, stanowią znaczny wkład w rozumienie przetwarzania twarzy oraz formułowania sądów społecznych, w szczególności zaś pokazują rolę płynności przetwarzania oraz zadania stojącego przed osobą badaną (wymóg skupienia się na kategoryzacji emocji). Choć badania te nie są wolne od ograniczeń, o których wspominałem, w wystarczającym stopniu spełniają wymogi ustawowe.

Osiągnięcia dydaktyczne, organizacyjne i popularyzujące naukę

Doktor Olszanowski prowadzi liczne przedmioty w języku polskim i angielskim w SWPS (m.in. „cognitive psychology”, „social neuroscience), był też członkiem zespołów roboczych opracowujących treści nauczania przedmiotów psychologia emocji i motywacji oraz psychologia poznawcza. Jest aktywnym popularyzatorem nauki w ramach Festiwalu Nauki i Dni Mózgu. Wypromował 30 magistrów psychologii i jest promotorem pomocniczym w 2 otwartych przewodach doktorskich. Realizował staże dydaktyczne na uniwersytetach w Szwecji, Norwegii i Korei Południowej. Dorobek organizacyjny i dydaktyczny Michała Olszanowskiego jest wystarczający do nadania mu stopnia doktora habilitowanego.

Konkluzja

Podsumowując, na podstawie dokonanej oceny stwierdzam, że osiągnięcia naukowe doktora Michała Olszanowskiego, w szczególności zaś prace wskazane jako wchodzące w skład osiągnięcia w przewodzie habilitacyjnym, odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Wniosuję zatem o nadanie doktorowi Michałowi Olszanowskiemu stopnia doktora habilitowanego w zakresie psychologii.

Maciej Karwowski

